

## 2009 GLOSSA Scholarship Awards

For more information visit:  
<http://www.glossa.pl/polish/english/scholarship.php>  
**Veronique Dion (United Kingdom)**

Nie jestem Polką z urodzenia, ale w sercu, czuję się jak Polka. Jestem polonofilką. Jak byłam po raz pierwszy w Polsce, miałam 19 lat. Wcześniej, nigdy nie spróbowałam pierogów, ani barszczu, ani kompotu. Jestem z Quebec'u w Kanadzie. Pomimo że, przez tę provincję przyszło kilka fal migracji polskiej, większość osiedliła się na zachodzie, albo w centrum Kanady. W Montrealu zostało około 20 000 Polaków, a w Quebec'u jeszcze mniej. Polonia w moim mieście była bardzo mała. Nawet o niej nigdy nie słyszałam dopóki jej nie szukałam. Ale nie ważne, jak długo zajęło mi aby uczyć się języka polskiego i jak żadko odwiedziłam Polskę w ostatnich latach.... Polska zamieszkała w moim sercu dwanaście lat temu i nigdy mnie nie pozostawiła.

W 1997 r., uczestniczyłam w edukacyjnej wymianie pomiędzy Kanadyjską i Polską młodzieżą. Na początku pracowaliśmy jako wolontariusze w małej wiejskiej gminie w Saskatchewan (Kanada), dowiadując się o rozwoju społeczności, różnicach i podobieństwach kulturowych, ucząc się języka, itd. Trzy miesiące później, pojechaliśmy do Polski, do Pińczowa, w województwie kieleckim, aby powtórzyć to samo doświadczenie. Polska była dla mnie cudownym miejscem. Uderzy mnie zapach węgla, mgły i wierzby. Pyzy, pierogi, kompot i faworki, to jedni z moich ulubionych dań. Ale, przede wszystkim, to przez ludzi zakochałam się w tym kraju. Polacy są najbardziej gościnnym narodem jaki znam. Są wspaniale buntownicy. To było dla mnie bardzo odświeżające i inspirujące. Język polski nawet jeśli okazał się szczególnie trudny, podobały mi się jego dźwięki i logika systemu odmiany. Podczas mojego pobytu w Polsce mój Polski był jeszcze ograniczony. W rodzinie z którą mieszkałam uczyłam się podstawowych słów, szukałam związku z francuskim językiem (koszmar, szantaż, makijaż, itd.) i rozmiawiałam gestami kiedy było trzeba.

Kiedy wróciłam do Kanady, stało się oczywiste że, aby pozostać w kontakcie z przyjaciółmi, musiałabym uczyć się polskiego języka w bardziej rygorystyczny sposób. W listach, nie było możliwości dokończyć zdania gestami, więc zapisałam się na prywatne lekcje. Oprócz nauki na pamięć odmiany i słownictwa, starałam się pochłaniać polską kulturę dostępną w Quebec'u. Przystąpiłam do Polskiego Klubu przy Uniwersytecie Laval, czytałam tłumaczenia

Kapuścinskiego, nauczyłam się na pamięć wiersza „Lokomotywa”, oglądałam filmy Kieślowskiego, słuchałam Góreckiego i Ewy Demarczyk, jak również zespołów ludowych dostarczonych przez moich polskich przyjaciół. W domu, z moją rodziną praktykowałam niektóre polskie tradycje, np. Opłatek na Boże Narodzenie. Ale szybko zrozumiałam że w żadnym wypadku nie osiągnę znacznie biegłości w języku polskim, jeśli nie powrócę do środowiska gdzie mówi się po polsku. Wróciłam do Polski i podróżowałam jako turystką oraz uczyłam angielskiego języka. Później, zapisałam się na intensywny kurs na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Każda podróż, albo studia w Europie były pretekstem do odwiedzenia Polski.

Odkąd, moja praca zawiodła mnie w wiele miejsc na świecie i od kilku lat, nie byłam w Polsce. To Polska zawsze była obcena. Wszędzie, gdzie mieszałam, znalazłam polonię lub polski sklep. Wszechobecność Internetu umożliwiła mi dostęp do informacji. Mogłam kupić kilka filmów (Tango Rybczyńskiego lub „Ostry filmu zaangażowany”), a także mogłam kupić książki. Ostatniej jesieni, czytałam moją pierwszą książkę w języku polskim „Good Bye Polsko” Joanny Czechowskiej. Było dla mnie duże osiągnięcie. Po tylu latach nauki polskiego języka, kawałek po kawałku... Często miałam poczucie że, robię jeden krok do przodu, a dwa do tyłu. Korzystając z internetu, poprzez forum „Mówimy po polsku”, dowiedziałam się że zostały ustanowione państwowe egzaminy z języka polskiego jako obcego. Od tego czasu, mam zamiar zdać ten egzamin na poziomie średnim. Niestety brakuje mi czasu i rzadko ćwiczę polski. Bardzo chciałabym mieć możliwość poświęcenia się intensywnie nauce polskiego języka, utrwałać moją wiedzę i przygotować się do następnej sesji egzaminów certyfikacyjnych, czyli na koniec lata.

Pierwszy raz że odwiedziłam Polskę, to było w bardzo ciekawym okresie. Polska, kraj który ustanowił pierwszą konstytucję w Europie była na progu NATO i UE. Nie pamiętam zbyt dobrze upadku komunizmu.... Tylko pamiętam że dorośli wokół mnie powtażali że odtąd świat się zmieni. Ale później, podczas pobytu w Polsce, miałam okazję zobaczyć na żywo, niektóre z tych zmian. Teraz mieszkam w Wielkiej Brytanii i mogę obserwować wpływ rozszerzenia Unii Europejskiej w Wielkiej Brytanii, oraz poznać życie Polaków mieszkających i pracujących na Wyspach. Jest to również ciekawe zakreślenie zmian społeczno-politycznych. Bardzo chciałabym mieć możliwość obserwowania wpływu rozszerzenia UE z wewnątrz Polski.

